



Owidiusz

Orzemiany

tom pierwszy

Owidyusz
Orzemiany

Owidiusz

Orzemiany

tom pierwszy

przełożył Grunon hr. Kiciński

Armoryka
Sandomierz 2013

Seria: ŚWIĘTE KSIĘGI, ŚWIĘTE TEKSTY, Nr 22

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Gustave Moreau (1826–1898), *Galatée* (1880), olej na płótnie, (licencja *public domain*),
źródło: http://de.wikipedia.org/wiki/Datei:Gustave_Moreau_-_Galat%C3%A9.jpg

Tytuły na okładce, stronie przedtytułowej i tytułowej złożono czcionkami Burgundian.ttf i Florimel.ttf, których autorem i właścicielem jest Dave Nalle, The Scriptorium, www.fontcraft.com. Burgundian.ttf i Florimel.ttf font copyright 2008 by The Scriptorium, all rights reserved

Reprint książki:

P. Owidjusza Nazona

PRZEMIANY

poema w XV pieśniach
z oryginałem obok
i z przypisami objaśniającymi
Przekładania
Brunona Hrabiego Kicińskiego
Tomy 1-3
W Warszawie 1825/1926

Wykonano z egzemplarzy udostępnionych ze zbiorów prywatnych.

Copyright © 2013 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27–600 Sandomierz

tel +48 15 833 21 41

e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-64145-05-6

(dla tomu pierwszego)

ISBN 978-83-64145-08-7

(dla całości)

[Kup książkę](#)

P. OWIDJUSZA
NA ZONĄ
PRZEMIANY.

POEMA w XV PIEŚNIACH.

Z ORYGINAŁEM OBOK
I Z PRZYPISAMI OBJAŚNIAJĄCEMI.

PRZEKŁADANIA

Brunona Hrabi Łęcińskiego.

Tonu pierwszy.

W WARSZAWIE
W Drukarni N. GLÜCKSBERGA
TYPOGRAFA UNIwersytetu KR. warszawskiego.
NAKŁADEM TEÓMACZA.

.....

1825

Złożywszy stosownie do postanowienia JO.
Xięcia Namiestnika Królewskiego, trzy Exem-
plarze niniejszego dzieła do Biblijotek publi-
cznych; oświadczam iż prawnie poszukiwać
będę wszelkich fałszowanych Edycji i dla te-
go kładę moje *fac simile*.

A handwritten signature in black ink, reading "Krabia Kiciński". The signature is written in a cursive, flowing style with a prominent flourish at the end of the name.

LISTA PRENUMERATORÓW.

	Ex.
<i>Antonowicz Józef Obywatel Wołyński, na pięknym papierze</i>	1.
<i>Biblijoteka Szkół Lubelskich</i>	1.
<i>Biblijoteka Puławska na welinie</i>	1.
<i>Bienkiewicz Jacek Mecenas przy Sądzie Najwyższym</i>	na pięknym papierze 1.
<i>Bielski Wincenty Naczelnik wydziału Administracyi Ogólnej</i>	1.
<i>Bniński Hrabia Alexander Senator Kasztelan</i>	1.
<i>Bońkowski Ignacy Assesor T. Płockiego</i>	1.
<i>Budziszewski Franciszek Podpisarz T. Płockiego</i>	1.
<i>Charchowski Tadeusz Assesor T. Płock.</i>	1.
<i>Chodykiewicz X. Kanonik.</i>	1.
<i>Chrapowicka Kasztelanowa</i>	1.
<i>Chwalibóg Karol Sędzia Trybunału Płockiego</i>	1.
<i>Cieciszewski Adam Poseł Powiatu Sieleckiego</i>	1.
<i>Czarnecki Eustachy na welinie</i>	1.
<i>Czyżewski Józef Pułkownik Dowódca Pułku 2. Strzelców pieszych</i>	na pięknym papierze 1.
<i>Demiński Jan Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej.</i>	1.
<i>Dmuszewski Ludwik</i>	1.
<i>Dolański Korab Grzegorz b. Por. Art. Kor. K. K. W.</i>	1.
<i>Domański Mateusz Sędzia Trybunału Płockiego</i>	1.
<i>Duński Józefat</i>	1.
<i>Dzianott Teobald</i>	1.

<i>Fijałkowski Antoni Naczelnik wydziału</i>	
<i>Instytutów</i>	<i>na pięknym papierze</i> 1.
<i>Filanowicz Obywatel Podolski</i>	1.
<i>Garlicki Michał Kommissarz wojenny</i>	
<i>Województwa Płockiego</i>	1.
<i>Gawarecki Wincenty Prokurator Try-</i>	
<i>bunału Płockiego</i>	1.
<i>Gąsiewski Jan Romuald</i>	1.
<i>Gołuchowski</i>	1.
<i>Górski Franciszek Pułkownik Wojsk pol.</i>	1.
<i>Grabowski Tomasz Radca Stanu</i>	<i>na welinie</i> 1.
<i>Grabowski Józef z Rudzienka</i>	<i>na pięknym papierze</i> 1.
<i>Gruszecki Kasper Sędzia Appelacji</i>	1.
<i>Grzymała Albert Referendarz Stanu</i>	1.
<i>Gurowski Hrabia Adam</i>	1.
<i>Gurowski Hrabia Mikołaj</i>	1.
<i>Izycka z Doramerów Sędzina</i>	1.
<i>Jagielski Stanisław Kommissarz pełno-</i>	
<i>mocny Królestwa Polskiego przy</i>	
<i>Rzpltej Krakowskiej</i>	1.
<i>Jaroszewski Pankracy Kommissarz Ad-</i>	
<i>ministracyjny Województwa Płockiego</i>	<i>na welinie</i> 1.
<i>Karsznicka Teresa Xieni P. Kanoniczek</i>	<i>na pięknym papierze</i> 2.
<i>Karsznicki Józef Poseł Powiatu Ostrze-</i>	
<i>szowskiego, na Sejm r. 1820.</i>	1.
<i>Komorowski Józef z Poniatowa Deputo-</i>	
<i>wany z okręgu Kaliskiego</i>	1.
<i>Korff Mikołaj Baron Pułkownik Artyl-</i>	
<i>lerji Gwardji W. R.</i>	<i>na welinie</i> 1.
<i>Krasicki Hrabia Leon</i>	<i>na pięknym papierze</i> 1.
<i>Krasinski Hrabia Wincenty Senator Wo-</i>	
<i>jewoda Jenerał Dowódca Gwardji</i>	1.
<i>Krzyszewski Józef b. Kapitan W. P.</i>	1.
<i>Lubowidzki Józef Sędzia Naywyższy</i>	1.
<i>Majewski Antoni Patron Trybunału Pło-</i>	
<i>ckiego</i>	1.

Ex.

<i>Miączyński Hrabia Xawery</i>	<i>na pięknym papierze</i>	I.
<i>Mikulicz Jakób Sekretarz Prokuratorji</i>		
<i>jeneralnej</i>		I.
<i>Mikułowski Podpółkownik</i>		I.
<i>Milowicz Obywatel Województwa Lu-</i>		
<i>belskiego</i>		I.
<i>Miłodroski Kazimierz Sędzia Trybuna-</i>		
<i>łu Płockiego</i>		I.
<i>Mniewski Alexander z Mniewa Oby-</i>		
<i>watel Kaliski</i>		I.
<i>Moszyński Piotr Hrabia Marszałek Gu-</i>		
<i>berski Wołyński.</i>	<i>na welinie.:</i>	I.
<i>Newachowich Leon Administrator do-</i>		
<i>chodów Konsumpcyjnych</i>		I.
<i>Nielepiec Benedykt Mecenas przy Sądzie</i>		
<i>Najwyższym</i>	<i>na pięknym papierze</i>	I.
<i>Norwid</i>		I.
<i>Ogrodowicz Franciszek Mecenas przy</i>		
<i>Sądzie Najwyższym</i>		I.
<i>Okolski</i>		I.
<i>Orda Zenon Chorąży Powiatu Kowel-</i>		
<i>skiego</i>	<i>na welinie</i>	I.
<i>Ostaszewski Piotr Obywatel z Bilaw</i>	<i>na pięknym papierze</i>	I.
<i>Paschalski Józef Adwokat</i>		I.
<i>Racigęcki Stanisław Podprokurator T. P.</i>		I.
<i>Rzempołuski Antoni Pisarz Trybunału</i>		
<i>Najwyższej Instancji</i>		I.
<i>Sapieha Leon Xiążę</i>		I.
<i>Smoleński Bernard Sędzia</i>		I.
<i>Solecki Józef Naczelnik Sekcji Ekonomicznej</i>		
<i>w Kommissji Województwa Płock.</i>		I.
<i>Sokołowski Ignacy Pisarz T. P.</i>		I.
<i>Starczewski Ignacy Obywatel Wołyński</i>		I.
<i>Straszewski Florjan Prezes Kommissji</i>		
<i>Włoszciańskiej w Rzpltej Krakowskiej</i>		I.
<i>Sufczyński Wacław</i>		I.
<i>Swidziński Konstanty</i>		I.
<i>Szawłowski</i>		I.

	<i>Ex.</i>	
<i>Szuwalski Assesor Izby obrachunkowej</i>	<i>na pięknym papierze</i>	<i>1.</i>
<i>Szepietowski Józef Poseł Ptu Tykocińskiego</i>		<i>1.</i>
<i>Szymczykiewicz Jan Poseł Ptu. Lelowskiego</i>		<i>1.</i>
<i>Tarczewski Marcelli Mecenas przy Są-</i>		
<i>dzie Najwyższym</i>		<i>1.</i>
<i>Tchórzewski Ludwik Rejent</i>		<i>1.</i>
<i>Tokarski Michał Mecenas przy Sądzie</i>		
<i>Najwyższym</i>		<i>1.</i>
<i>Uniatycki Jan Pisarz Sądu Apellacyjnego</i>		<i>1.</i>
<i>Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego Warszawy</i>		<i>1.</i>
<i>Walewski Alexander Senator Kasztelan</i>		<i>1.</i>
<i>Wichliński Piotr Senator Kasztelan</i>		<i>2.</i>
<i>Wieszczycy Józef</i>		<i>1,</i>
<i>Wolicki Jan Sędzia Najwyższy</i>		<i>1.</i>
<i>Woronicz Jan Biskup Krakowski, Se-</i>		
<i>nator Królestwa Polskiego</i>	<i>na welinie</i>	<i>1.</i>
	<i>na pięknym papierze</i>	<i>1.</i>
<i>Zaborowski Piotr Sędzia Pokoju Ptu</i>		
<i>Czerskiego</i>		<i>1.</i>
<i>Zaborowski Walenty</i>		<i>1.</i>
<i>Zacharkiewicz Józef Rejent Trybunału</i>		
<i>Najwyższego</i>		<i>1.</i>
<i>Zembrzucki Jakób Sędzia Trybunału</i>		
<i>Płockiego</i>		<i>1.</i>
<i>Zamojski Stanisław Hr. Ordynat Prezes</i>		
<i>Senatu</i>		<i>1.</i>
<i>Zarański obrońca Prokuratorji w Lublinie</i>		<i>1.</i>
<i>Zawadzki Hieronim X. Rektor Szkół</i>		
<i>Łomżyńskich Scholastyk Dyecezyi</i>		
<i>Augustowskiej</i>	<i>na welinie</i>	<i>1.</i>
<i>Ziemiecki Franciszek Mecenas przy Są-</i>		
<i>dzie Najwyższym</i>	<i>na pięknym papierze</i>	<i>1.</i>
<i>Zwierkowski Walenty Deputowany Ol-</i>		
<i>kuski, Radca Obywatelski</i>		<i>1.</i>

(Dalszy ciąg w Tomie II.)

Owidjusz pochodził ze stanu rycerskiego. Przodkowie jego piastowali w Rzymie zaszczytne dostojęstwa, jak sam mówi:

Jeśli mię o ród spytasz, ród tobie szlachetny
I niezliczonych przodków wskażę poczet świetny. (1)

Odziedziczył po rodzicach majątek urodzeniu odpowiadający. Wspomina o włościach swoich w Abruzzach i ogrodach na przedmieściach Rzymu leżących, blisko miejsca w którym stykają się z sobą drogi Klaudjana i Flaminjusza.

I nie tęsknię ja tyle za dobrami memi,
Lub za włością widzialną z Pelignijskiej ziemi.
Ani mi tych ogrodów strata, serce wzrusza
Gdzie się schodzi z Klaudjańską droga Flaminjusza. (2)

Posiadał nakoniec piękny dom blisko Kapitolu który go jednak, jak sam powiada, zbawić nie zdołał.

Owidjusz miał brata o rok od siebie starszego, ale urodzonego tegoż samego dnia i w tym sa-

(1) *Si genus excutias, equites ab origine prima,
Usque per innumeros inveniēmur avos.*

(2) *Non meus amissos animus desiderat agros,
Ruraque Peligno conspicienda solo,
Nec quos piniferis positos in collibus hortos,
Spectat Flaminice, Claudia juncta viæ.*

mym miesiącu t. j. Marcu podczas świąt Minerwy.

W tym samym dniu, w téj saméj urodzeni chwili,
Zawsześmy dwa w dniu jednym święta obchodzili. (1)

Rodzice im od młodości najdoskonalszych do-
brali mistrzów. Krasomóstwa, téj sztuki nie-
zbędnej w kraju wolnym, uczyli się pod sław-
nym Retorem zwanym Arellius Fuscus. Ile
w téj sztuce był Owidjusz biegłym, pokazuje
nieraz w swoich Przemianach, zwłaszcza w pię-
knym sporze Ajaxa i Ulisesa o broń Achillesa,
którego gładki przekład przez jednego z naj-
pierwszych krasomówców i rymopisów Pol-
skich powszechnie jest znany.

Brat Owidjusza poświęcił się wyłącznie na-
ukom prawnym, ale Owidjusz od najpierwszej
młodości czuł skłonność ku poezji, i gdy go za
to rodzice w dzieciennym wieku karali, przyrze-
kał wierszami, że więcej wierszy pisać nie bę-
dzie.

Od młodych lat troskliwe rodziców staranie,
Biegłym powierza mężom nasze wychowanie,

(1) *Lucifer amborum natalibus adfuit idem,
Una celebrata est, per duo liba dies.*

Zawczasu się sposobił mój brat do wymowy,
 Zrodzony do gromienia zwycięskimi słowy.
 Ale już wrzał od młodu boski zapal wemnie,
 I Muzy mię do pracy wabiły tajemnie.
 Mawiał ojciec. «Czczy mozól porzuć synu drogi,
 Wszakże sam nawet Homer odumarł ubogi.»
 Tknięty ojca przestroga rzucam Parnas cały,
 Chcąc słowa tak układać by rytmu nie miały;
 Ale sam rytm przychodził niepojętą siłą,
 I co tylko mówiłem już to wierszem było. (1)

W szesnastym roku życia, wysłanym został do Aten, gdzie poznał duch języka i literatury greckiej. Zdolności jego już rozwinięte wydoskonaliły się w tej stolicy gustu i sztuk nado-
 bnych. Czytanie Poetów Greckich, zwłaszcza Homera, utwierdziło namiętność jego ku Poezji, a podróże po Grecji i Azji odbyte, zbogaciły

-
- (1) *Protinus excolimur teneri, curaque parentis,
 Imus ad insignes urbis ab arte viros.
 Frater ad eloquium viridi tendebat ab ævo,
 Fortia verbosi natus ad arma Fori.
 At mihi jam puero cœlestia sacra placebant,
 Inque suum furtim Musa trahebat opus.
 Sæpe pater dixit: Studium quid inutile tentas?
 Mæonides nullas ipse reliquit opes.
 Motus eram dictis, totoque Helicone relicto,
 Scribere conabar verba soluta modis.
 Sponte sua carmen numeros veniebat ad aptos;
 Et quod tentabam dicere, versus erat.*

zbiór jego umiejętności. Z boleścią serca widząc ojciec rozwijającą się w synu, skłonność do rymotwórstwa którego zwodnicza przyjemność odstręcza od korzystniejszych zatrudnień, starał się ile możliwości odwieść go od niej. Owidjusz przez przywiązanie ku ojcu, przemógł uczucia swego serca, wziął się do nauki prawa i wkrótce wszedł do rzędu Centumwirów. Po śmierci ojca wrócił do Poezji, i odtąd służył Muzom z tym zapalem, którego doznane później nieszczęścia nigdy osłabić niezdolały.

Poezja była jedyną namiętnością Owidjusza, a rokosze miłości jedynym celem jego życia. Nie pragnął znaczenia, (1) ani innej sławy prócz rymotwórczej. Piękne kobiety wynagradzały go za czynione im ofiary; kochany od Korynny i Cesarza, żył w ścisłych związkach z pierwszymi pisarzami wieku Augusta, jakoto z Emiliem Macer, z Bassusem, z Pontykiem, z Propercjuszem i Tybullem. Tkliwa Elegja którą napisał na śmierć tego ostatniego poety obu im chwałę czyni. Sam nawet Horacy czytywał przed Owidjuszem poezje swoje.

(1) *Sollicitæque fugax ambitionis eram.*

Zachwycił mię Horacy z swęj zwięzłości sławny,
Gdy na Auzońskię lirze nuci rym poprawny. (1)

Uważają jednak za rzecz osobliwszą, iż w piśmach Horacego niema żadnej wzmianki o Owidjuszu. Wirgiljusza jak sam wyznaje widział tylko. (2)

August cenil zdolności Owidjusza i zaszczycił go dostojenstwem Decemwira. Owidjusz miał wielu znakomitych przyjaciół w Rzymie, a między niemi domy Fabjuszów, Kottów i Pompejuszów. Stąd wnosić można jak był kochany kiedy najznakomitsi mężowie w Rzymie, mieli jego portrety w domu, i nosili wyobrażenie na pierścionkach jak sam w jednej z swoich Elegji wspomina.

Kto z was moje popiersie zachował uprzejmie,
Niechaj wieniec bluszczowy z czoła mego zdejmie.
Wieniec szczęśliwym tylko poetom przystoją,
Czemuż mają daremnie ozdabiać skroń moją.
Wiesz o tém, stały ku mnie w przyjazném życzeniu,
Ty, co mię zawsze nosisz na twoim pierścieniu,
I kosztownie mój obraz w złoto oprawiwszy,
Spoglądasz na wygnańca od niego szczęśliwszy.

(1) *Detinuit nostras numerosus Horatius aures,*

Dum ferit Ausoniâ carmina culta lyra.

(2) *Virgilium vidi tantum.*

Ile kroć na mnie spojrzysz mówisz każdą razą:
 Jak dalekim jest od nas nasz przyjaciel Nazo.
 Dzięki ci za twą stałość, lecz mój obraz szerszy,
 I najwierniejszy znajdziesz w zbiorze moich wierszy.
 Czytaj je, nadewszystko odczytuj Przemiany,
 Choć ich niemógł wykończyć Poeta wygnany. (1)

Owidjusz był powszechnie lubiony; nie ganiąc dzieł drugich pisarzy nie wzbudzał zawiści, jak sam powiada:

I ta, co na żyjących sławę się uwzięła,
 Nigdy zawiść mojego nie szarpała dzieła. (2)

- (1) *Si quis habes nostris similes in imagine vultus,
 Deme meis hederas Bacchica sarta comis.
 Ista decent laetos felicia signa poetas,
 Temporibus non est apta corona meis.
 Haec tibi dissimulas; sentis tamen, optime, dici,
 In digito qui me fersque refersque tuo.
 Effigiemque meam fulvo complexus in auro,
 Cara relegati qua potes ora vides.
 Quae quoties spectas, subeat tibi dicere forsan:
 Quam procul a nobis Naso sodalis abest.
 Grata tua est pietas; sed carmina major imago
 Sunt mea, quae mando qualiacumque legas.
 Carmina mutatas hominum dicentia formas,
 Infelix domini quod fuga rupit opus.*

- (2) *Nec qui detractat praesentia, Livor iniquo,
 Nullum de nostris dente momordit opus.*

Nagły i niespodziewany wypadek, przerwał pasmo jego szczęścia. Popadł w niełaskę u Cesarza Augusta i wygnany został na brzegi czarnego morza, do niższej Mizji, teraźniejszego Powiatu Temezwarskiego.

Na Bukowinie i w okolicach między Bohem i Dniestrem, znajdują się miejsca zachowujące imię Owidego, i tak Owidjopol, Owidowa góra i Owidowe jezioro. O tém ostatniem tak mówi Tomasz Święcki w dziele swoim pod tytułem: Opis Starożytnej Polski. «Owidowe jezioro naznacza Sarnicki między Bohem i Dniestrem, blisko ujścia téj rzeki do morza; mówi on iż tam postrzegać się dawał mur na ołów składany pół mili w morzu ciągnący się do którego Witold W. Xiążę Litewski na koniu wjechał na znak swego panowania.»

W Trystjach swoich bardzo ubolewa Owidjusz nad smutném położeniem miejsc do których był na wygnanie skazany, skarży się na ostrość zimy i wiatrów mroźnych, i na dzikie narody zamieszkałe w tych stronach, z których wymienia Sarmatów, Getów i Bessów. Z rzek wspomina o następnych: Likus, Sagarys, Hypanis, Halis, Partenjusz, Cynapes, Tyras, Termodon, Fazys, Borystenes, Dyraspes, Melantus i Dunaj. — Owidjusz na wygnaniu nauczył się języka Sarmatów i Getów jak sam wspomina.

„Już ledwie łacińskiemu zdołam mówić słowy,
Nauczywszy się Getów i Sarmatów mowy. (1)

W języku Getów pisał nawet wiersze.

Już pisząc po Getycku tą mową tak władam,
Że ich ostre wyrazy na nasz rytm układam.
Winszuj mi przyjacielu, dzikie nawet Gety,
Zaczęły mi przyznawać nazwisko poety. (2)

O tym wspomina także Wawrzyniec Suro-
wiecki w dziele pod tytułem Sledzenia początku
Narodów Słowiańskich.

Powody jego wywołania z ojczyzny są do-
tąd tajemnicą; on sam dwa ich naznacza:

Zgubiły mię dwie winy; błąd i wiersze moje. (3)

Widać więc iż poezje nie były jedyną jego
winą, lecz czém najwięcej przewinił, tego do-
tąd uczeni dojść nie mogą.

Najpodobniejszym do prawdy jest domysł
uczonego Tiraboschi utrzymującego, iż Julia
wnuczka Augusta kochała się w bracie swoim
Agryppie Postumie, iż Owidjusz jako poufały

(1) *Ipse mihi videor jam didicisse Latine,
Jam dedici Getice, Sarmaticeque loqui.*

(2) *.... Et Getico scripsi sermone libellum,
Structaque sunt nostris barbara verba modis.
Et placui, gratare mihi, coepique poetæ
Inter inhumanos, nomen habere Getas:*

(3) *Perdiderint cum me duo crimina; carmen et error.*

Agryppy wiedział o tój zbrodni, i niedoniósłszy stał się tém samém jój uczestnikiem. Docieczone występkę Julji, znaleziono u niój poezje Owidjusza, dowiedziano się że był jój powiernikiem, i skazano go na wygnanie. Owidjusz nigdzie o tój tajemnicy nie wspomina, bo do końca życia miał nadzieję, iż mu August. w nagrodę milczenia przebaczy. Ale nadzieja speliła na niczém; dziewięć lat przeżył na wygnaniu, i umarł w Tomi w sześćdziesiątym roku życia, a w trzecim panowania Tyberjusza.

Zostawił w Rzymie wszystko co miał najdroższego, przyjaciół, krewnych, przywiązaną żonę i córkę swoją Peryllę. Ożenił się bardzo młodo, i dwa pierwsze razy tak nieszczęśliwie iż się z żonami rozstać musiał, trzecia była mu wierną i przywiązaną, i do końca życia zachowała jego miłość i szacunek. Wiele Trystjów swoich pisał do żony, w więcéj jeszcze wspomina o niój. W jednym mówi:

Daleko mam Ojczyznę i małżonkę miłą,
I to co po tych dwojga najdroższém mi było. (1)

(1) *At longe patria est, longe carissime conjux,
Quidquid et hæc nobis post duo, dulce fuit.*

Jak żonę swoją kochał i szanował przekonąć się można z wierszy następnych.

Ile ty słysząc będziesz w mych wierszach przezemnie,
 Sama widzisz, o żono drętsza mi nademnie.
 Choć mię los prześladuje i dręczy statecznie,
 Przecież ja w moich pismach i ciebie uwiecznię.
 A kto mnie czytać będzie dowie się o tobie,
 I tak niecała zginiesz w nienawistnym grobie.
 Mniejbym zrobił choć skarbów nadałbym ci sporo
 Bo najwięksi bogacze, cóż z sobą zabiorą?
 Stalszy dar ci zostanie; twych cnót pamięć trwała,
 A nad ten dar już ziemia większego nie miała.
 Łatwo to jest być dobrą, gdy niema przeszkody,
 Gdy życie wśród szczęśliwej upływa swobody.
 Lecz nie unikać burzy chociaż niebo błyska,
 To pobożność, to u mnie miłość towarzyska.
 Stała cnota, od losu woli niezależy,
 Lecz stoi śmiałą stopą, choć szczęście odbieży. (1)

-
- (1) *Quanta tibi dederint nostri monumenta libelli,
 O mihi me conjux carior ipsa vides.
 Detrahat auctori multum Fortuna, licebit,
 Tu tamen ingenio claro ferere meo.
 Dumque legar, mecum pariter tua fama legetur,
 Nec potes in mæstos omnis abire rogos.
 Non ego divitias dando tibi plura dedissem,
 Nil feret ad manes divitis umbra suos.
 Perpetui fructum donavi numinis; idque
 Quod dari nil potui munera majus, habes.
 Esse bonam facile est, ubi quod vetet esse, remotum est,
 Et nihil officio nupta quod obstet habet.*

Chciał żeby po śmierci popioły jego przeniesiono do Rzymu i żeby na grobowcu taki dano napis.

Śpiewak tkliwych miłostek w tym spoczywam grobie,
 Sam przez własny mój dowcip zaszkodziłem sobie.
 Przechodniu jeśliś kochał, rzeknij przy mogile:
 «Niech tu zwłoki Nazona spoczywają mile. (1)

Ale nigdzie nieznaleziono śladu żeby to ostatnie jego życzenie spełnionem było.

Owidjusz sam wyznaje, iż dziełom swoim nie mógł nadać tego stopnia doskonałej poprawności jakby sobie życzył. W młodości, skłonność do wesołego życia, w znacznym majątku znajdującą podniecie, w późniejszym wieku gorycze wygnania, niedozwoliły mu pracować nad wykończeniem dzieł swoich, które i tak z porywczą chciwością od społecznych czytane były; bo i miłośnicy szczęścia

Cum Deus intonuit, non se subducere nimbo,

Id demum pietas, id socialis amor.

Rara quidem virtus, quem non fortuna gubernet,

Quæ maneat stabili, cum fugit illa pede.

(1) *Hic ego, qui jaceo tenerorum lusor amorum,*

Ingenio perii Naso poeta meo.

At tibi qui transis, ne sit grave, quisquis amasti,

Dicere: Nasonis molliter ossa cubent.

zmysłowego czerpali w nich obfite przyjemności, i szukający uciech moralnych, wyborem obrazów, i płynnością ich wystawienia byli czarowani. — W poezjach Owidjusza żyje cały bajeczny świat, ozdobiony lubym wdziękiem rozmaitości i wyobraźni. — Sam nawet los który w ostatnich latach życia, przynębił nieszczęśliwego rymotwórcę, niemało pomógł do wslawienia dzieł jego. I pewnie nikt lepiej nieumiał malować namiętności i chwytac ich odcieni.

Posłuchajmy zdania uczonych o pismach Owidjusza. Danjel Heinsius tak o nim mówi:

»Owidjusz przechodzi wszystkich poetów, czy gdy nadaje podobieństwo do prawdy, rzeczy najmniej do prawdy podobnej, jak przy opowiadaniu jakiej przemiany; czy gdy rozsiewa światło w najtajemniejszych przedmiotach, jak przy wykładzie skrytości natury i fizyki, albo przepisów Pitagora: czy gdy najdrobniejsze szczegóły z wdzięczną opisuje prostotą. Wszędzie jest malarzem namiętności i zwyczajów, wszędzie niezrównany, nawet wtedy gdy w stylu prawie poufałym, podaje się igraszkom bujającej wyobraźni. Co tylko chce, opowiada z łatwością; czego tylko naucza, pojąć nie trudno. Wyrażenia jego są tak proste, tak szczęśliwe, iż nikt pochlebiać sobie

nie może, żeby był w stanie oddać je trafnie, tak, nikt chyba Gienjusz nadzwyczajny. Wszędzie zdania piękne, wszędzie przejścia czarujące. I nie zawsze opowiada dzieje z bajecznego świata, czasem przechodzi do powieści prawdziwych, a z czémże da się porównać ta niepojęta prostota, której motłoch czytelników niedość cenić umie, a która jest przedmiotem podziwienia i rospaczy dla znawców i tłumaczów. — Niektórzy krytycy zarzucają mu zbytnią obfitość; tak, jest nazbyt obfitym jak Ocean któremu próżno stawiałbyś tamy, jak te wielkie rzeki, które im pełniejsze tym są niecierpliwse na groble i zawady. Małe tylko krynice i stawy, nigdy nad brzeg nie wylewają.»

Ow dowcipny poeta, który w *Metromanji* z takim zapalem mówił o poezji, w ostatnich latach podeszłej starości wziął się do odczytywania *Przemian*. Jeden z jego przyjaciół był ciekawy poznać jakie wrażenie uczyniły na umyśle starego poety. «O mój przyjacielu! zawołał Piron, stamtąd to pełną czarą pijemy poezją.» — To jedno słowo znaczy więcej niż najdłuższa pochwała.

P. La Harpe sławny krytyk i znawca takie w *Literaturze* swojej daje zdanie o Owidjuszu.

»Owijdusz był jednym z najszcześliwszych do rymotwórstwa zrodzonych Gienjuszów, a poema jego Przemiany jednym z najpiękniejszych darów Starożytności. W tym dziele wznosił się nad wszystkie swoje twory, to prawda; lecz jakiejże zasługi niepołożył dla poezji przez napisanie Przemian? A naprzód, jaka czarodziejska sztuka w układzie poematu? Jak umiał Owijdusz z tak rozlicznych powieści, tak odrębnych od siebie, utworzyć całość, tak doskonale spojona, trzymać w swoim ręku tę niedocieczoną nitkę, która niezrywając się nigdy, prowadzi nas po labiryncie cudownych zdarzeń; łączyć tyle wypadków iż się zdaje jakoby jedne następowały po drugich; wprowadzać tyle osób, jedne do działania, drugie do opowiadania, do tego stopnia, iż wszystko posuwa się i rozwija bez przerwy, bez zamieszania, w porządku, od rozdziału żywiołów, aż do Apoteozy Cezara. A dalej jaka giętkość stylu i wyobraźni, że kolejną stosownie do przedmiotów umie dobierać tony, i urozmaicać wyrażeniem rozwiązanie każdej powieści kończącej się przemianą. Cały urok zależy, na tej zadziwiającej różności kolorów zawsze dobrych do przedmiotów, często szlachetnych, poważnych, a nawet i szczytnych, raz okropnych drugi raz tkliwych, raz przerażających, drugi raz wesołych, rokosznych i miłych.«

»Wznosi umysł, rozrzewnia, zastrasza na przemiany, czy kiedy pałac słońca otwiera, czy gdy nuci skargi miłosne, czy gdy maluje wściekłość zazdrości lub okropność zbrodni. Z równą łatwością opisuje bitwy i roskosze, bohaterów i pasterzy, Olimp i gaje, jaskinię Zawiaści i chatkę Filemona. Niewiemy jakie obrazy wziął z mitologii, a jakie dodał do niej. I któryż naród nie czerpał z tego źródła? Wszystkie teatra nakładały haracz na Owidjusza. Wyrzucają mu zbytnią płodność, zbytnie ozdoby. Lecz ta obfitość nie zależy na wyrażeniach czczość myśli pokrywających, jest to zbytek prawdziwego bogactwa. — W ozdobach, nawet gdy ich nadto daje, niewiadać ani pracy, ani usiłowania. Nakoniec dowcip, wdzięk, i łatwość, trzy przymioty nieodstępujące go nigdy, pokrywają lekkie zaniedbanie; i słuszniej o nim niż o Senecie powiedzieć można iż podobna się nawet w błędach.«

»Jeden z pisarzy naszego wieku powiedział, iż był za Owidjuszem w dwudziestym roku życia, a za Horacym w czterdziestym. Jeżeli przez to chciał dać poznać iż Horacy jest wytrawniejszy, wyrzekł słowa niezaprzeczone; ale ja rozumiem iż w każdym wieku można lubić Autora Przemian. Sam nawet Wolter był wielbicielem tego dzieła, a wiadomo iż

w uwielbianiach nie był szczodry. Zapewne styl Owidjusza nieda się porównać ze stylem Wirgilego, ale jeden tylko Wirgili mógł okazać na czém Owidjuszowi zbywa.α

Ze wszystkich poetów którzy uwiecznili panowanie Augusta, Owidjusz ma niezaprzeczenie najwięcej rozmaitości i dowcipu. Wirgili nas zachwyca, Owidiego lubimy. Pierwszy jest wzorem doskonałości naśladowania godnej, drugi czaruje tą łatwością której naśladować niepodobna, tym wdziękiem jeszcze miłszym niżli piękność sama. Zdaje się iż wiersze płynęły mu z pod pióra. Lekkość, łatwość, obfitość i wymowna prostota: oto są wyłączne cechy Owidjusza.

Wiele dzieł jego zachowała nam potomność, jednakże niektóre nieuszły zagłady czasu, a między niemi zaginęła trajedja jego: Medea, grywana jeszcze za czasów Wespazjana, i o której z pochwałą wspomina Kwintyljan i Plinjusz.

Z pozostałych największym i najpiękniejszym, obejmującym całą mitologją starożytnych, są Przemiany; dzieło niepospolite zwłaszcza jeżeli zważemy że całość tworzy. Przyczepione do jednej nitki, o której postradanie często lękać się przychodzi, wije się bez przerwy nieskończone pasmo najrozmaitszych powieści, i za-

cząwszy od kolebki świata, przechodzi czarodziejsko wszystkie czasy i wieki. Każda powieść kończy się przemianą, ale ta lubo stanowi tytuł dzieła, tak mało zdaje się być jego celem, iż często całe stronnice poprzedzających ją wierszy, mieszczące w sobie największe piękności, nic z nią wspólnego niemają, gdy przeciwnie sama przemiana opowiedziana jest krótko i prawie tylko w kilku słowach, co czytelnik chętnie rymotwórcy przebacza.

August Rode jeden z niemieckich tłumaczyw Przemian Owidjusza, tak o nich mówi, na wstępie do swego przekładu.

«Owidjusz w przemianach swoich daje naukę mitologii to jest Historji i Filozofji starożytniej które przez swój związek i szczęśliwe przydatki będące utworem wyobraźni poety, stały się jednym z dzieł najważniejszych. I w rzeczy samej nie łatwo znaleźć książkę, któraby tak zachwycającym sposobem nauczać, któraby tak duszą czytelnika władać umiała. Roskoszna obfitość wyobraźni, wesołości i dowcipu, gust i mocne uczucie, życie i rozmaitość panująca wszędzie w tym wielkim i ciągłym obrazie ludzkich myśli, błędów, szaleństw, namiętności i przeznaczeń, od pierwszego rozwinięcia świata do dni poety; wreszcie jego miły, nieprzymuszony śpiew mimowolnie porywa.

Zdaje nam się, iż jesteśmy na jakim czarodziejskim okręcie, który raz płynie powoli po spokojnej i przezroczystej rzece, wśród wesołych i coraz odmiennych brzegów, ożywionych widokiem wody, błoniów i nieba; raz, lotem rączęj myśli, od szumnych wiatrów pędzony przebiega blisko napowietrznych zamków, opodal ludnych miast, pustych zwalisk, dzikich skał i przepaści i koło kwiecistych ogrodów; to znowu na wzburzonym morzu zakryty pomroką nocy, raz się do chmur wzbija, i znowu w odmęty zapada. Nie jesteśmy panami uczucia naszego; śmiejemy się i płaczemy na przemiany; to nas tkliwość rozrzewnia, to trwoga przeraża, to gniew rozjątrza, to okropność widoku lub zbrodni oburza, stosownie do tego jak ulubieniec Apollina lutnię swoją nastroi, ażeby igrając z sercem, umysł nasz zbogacić znajomością zwyczajów, myśli, obyczajów i powieści starożytnych, i tém wszystkiem co jest dobre i piękne tak pod względem sztuki jak i moralności.

«Lubo nie wątpimy iż gienjusz Owidjusza był twórczy, przecież nie on pierwszy wystawił w jednym obrazie religją starożytnych. Są ślady, iż nad takimi dziełmi pracowali rymotwórcy i dziejopisowie Greccy, lecz ile z nich korzystał Owidjusz, tego z pewnością nazna-

czyć niemożemy. Od Olena i Orfeusza aż do naszego Rzymianina, ileż to poetów niepracowało nad uwiecznieniem Bogów i Bohatów swoich, ale większa część ich pracy stała się pastwą wieków.»

«Owidjusz celuje w obrazach. Koloryt jego jest żywy, układ doskonały, nie wszystkie jednak obrazy jego, mogą posłużyć za przedmiot dla tworzących malarzy lub snycerzy, gdyż używając wolności poezji właściwej, maluje postępujące i rozwijające się działania i widoki, czego dłuto ani pędzel nigdy oddać nie zdoła! Mimo tego od czasu Rafaela uważano zawsze Przemiany za wzorowe dzieło dla osób zajmujących się snycerstwem i malarstwem.»

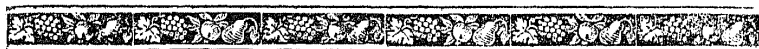
Użyteczność tego poematu dla sztuk pięknych tak powszechnie była uznana, iż nawet Grecy nie wstydzili się przełożyć go na swój język, oni którzy byli mistrzami klassycznej poezji.

Drugie poema Owidjusza ma tytuł: *Fasti*. W niém do opisu najznakomitszych dni i uroczystości Rzymskiego Kalendarza; dodane są powieści z mitologii i historii Rzymskiej. Celem autora było zapewne opisać cały rok, ale zostawił tylko sześć pierwszych miesięcy opisanych w sześciu pieśniach. Wygnanie poety

jest niewątpliwie powodem niedokończenia tego poematu. Zostało ważnym pomnikiem starożytności, zwłaszcza pod względem Chronologii Rzymskiej; jedną z poezji najszcześliwiej w to poema wmieszczonych jest zgon Lukrecji w pieśni drugiej.

Owidjusz słynie także jako śpiewak miłości, ale nie umysłowej. W owych czasach nieznaném jeszcze było to boskie zachwycenie które w miłości więcej uszczęśliwia, niż przemijająca zmysłowa rokosz. Pozostały nam jeszcze trzy poemata miłosne w tym rodzaju, pierwsze pod napisem: O miłostkach (de Amoribus) w trzech pieśniach; drugie: o sztuce kochania, a raczej podobania się, podobnież w trzech pieśniach, i nakoniec trzecie poema w jednej pieśni: O sposobach zapewnienia się przeciw miłości.

Prócz tego doświadczał Owidjusz swego rytmotwórczego Gienjuszu w tak nazwanych Heroidach których dwadzieścia i jeden zostawił. Nadto mamy jeszcze po nim Elegje w istotném znaczeniu tego wyrazu którym dał tytuł Tristia, czyli Treny, nareście Listy do przyjaciół pisane z nad czarnego morza, tchnące smutkiem i posępną tkliwością.



O TŁÓMACZACH OWIDJUSZA.

WSZYSTKIE oświecone narody mają przekłady dzieł Owidjusza a zwłaszcza Przemian jego. Wyliczać je i rostrząsać, przechodziłoby zakres tego krótkiego wstępu. Wymienię więc tylko niektóre.

Na Grecki język przełożył Przemiany Maximus Planudes. Francuzi posiadają wiele przekładów Owidjusza, a między niemi tłómaczenia prozą przez Banniera, Fontanella i Malfilatra, i przekład wierszami przez P. Desaintange. — Przekład Fontanella jest dosłowny, ale przewlekły i pozbawiony ognia poezji. Desaintange jest kwiecisty, pełny wdzięku, żywości, i w wielu miejscach godny Owidjusza, ale niekiedy podlega wadzie prawie wszystkim tłómaczom francuskim właściwej, że chcą ozdobić autora z którego tłómaczą, a tymczasem piękności będące ich utworem są daleko słabsze od naturalnego wdzięku oryginału. Mówią o przekładzie Pana Desaintange, że to jest piękność niewierna, (*la belle infidèle*). Niektóre jednak ustępy, zwłaszcza te w których maluje uczucia, są tak

doskonale oddane, są tak rzetelnym obrazem oryginału, iż kto ich nieczytał, ten niemoże mieć wyobrażenia żeby język francuski tej wierności był zdolny.

Z tłumaczyń niemieckich dwa miałem przed oczyma. Pierwsze prozą przez Augusta Rode, drugie wierszem miarowym przez P. Vossa, tego tłumacza wszystkich prawie poetów Starożytnych. Rodego przekład lubo prozą ma wiele poezji. Voss jak w każdym tłumaczeniu tak i w tém okazał się wiernym i biegłym, ale pozbawił Przemiany Owidjusza jednej z najważniejszych piękności, to jest przerwał ten czarowny związek między powieściami, i tylko je odrębnie przekładał.

W języku polskim mamy dwa tłumaczenia Przemian Owidjusza. Jeden drukowany w Krakowie w r. 1636 pod tytułem: *Przeobrażenia Owidjusza*, przez Jakóba Żebrowskiego, ofiarowany Tomaszowi Zamojskiemu Kanclerzowi koronnemu, przedrukowany w przeszłym roku w Wilnie. Drugi pod napisem: *Przemiany*, przez Walerjana Otfinowskiego ofiarowany Władysławowi IV. Królowi Polskiemu. To dzieło już jest rzadkie i z wielką trudnością dostać mi go przyszło.

Kaźmierz Chromiński Lublanin w rozprawie swojej o Literaturze Polskiej mianowicie wieków Zygmuntowskich tak mówi o tłumaczeniu *Przeobrażeń Owidjusza* przez Jakóba Żebrowskiego.

«Zadne w języku naszym tak wierne, a przecież mocne i wyrazów trafnych pełne, czytać się niedaje jak to przełożenie, w którym pracownik ledwie nie zawiązał się pokazać, że i krótkością i mocą Polak może

wydołać zachwalonemu Rzymianinowi. Rzadkie dla swęj zalety dzieło to, szczęśliwych dla Polaków czasów, a stąd drogo się opłacające, radziłsi my przedrukować, lecz po wybiciu trzech arkuszy, drukarz prędkiego nieupatrując zysku, dalszęj pracy zaniedbał. W wielu Biblijotekach o czterech tylko exemplarzach wiemy. Z Biblijoteki Załuskich jako i wiele rzadkich podczas zawieruchy w Warszawie, razem z innemi zniknęły.»

(Patrz Dziennik Wileński miesiąc Sierpień rok 1806 k. 160.)

Sąd ten jest sprawiedliwy, a lubo już blisko dwieście lat minęło od wyjścia na widok publiczny tego przekładu, lubo polszczyzna już jest przestarzała, przecież co do zwięzłości i wierności wzorem być może; tok wiersza jest męski, jędrny, miły, i słów próżnych mało. Te zalety powodowały zapewne P. Kwiatkowskiego, że ten przekład w Wilnie własnym nakładem przedrukować kazał.

Niemozna tych samych pochwał dać późniejszemu przekładowi Walerjana Otfinowskiego. Rozwlekły, oschły, zimny, jeden wiersz Owidjusza zawsze prawie we dwóch wierszach a czasem i w trzech oddaje. Budowa wiersza słaba, nikczemna, słowem jest rzecz niepojęta iż wkrótce po przekładzie Żebrowskiego tak nędzne tłómaczenie drukowane być mogło.

Teraz o moim przekładzie krótką rzecz uczynię. Przekonany iż wierne i zwięzłe oddanie autora, jest najgłówniejszą tłómacza zaletą, do tego najusilniej pracy przykładałem. Niechciałem wmieszczać w mój

przekład piękności jakich w oryginale nie było; nie-
 chciałem nawet zmieniać wad i błędów Owidjusza,
 słowem chciałem dać nie moje Przemiany ale Owidju-
 szowe. W tych tylko miejscach uznałem potrzebą od-
 stąpić od wierności, w których duch języka naszego
 był jój sprzeczny, w których łagodniejsze obyczaje
 tegoczesne kazały zbyt wolne obrazy gęstszą gazą po-
 krywać, w których nakoniec zrozumiałe dla Rzymian
 wyrażenia, w polskim języku niedośchy jasne były.
 Czyli doszedł do zamierzonego celu, o tym sąd do
 Publiczności należy. Czytając sprawiedliwą krytykę
 nad tém jedynie ubolewać będę żem jój wprzód nie-
 usłyszał, choć dzieło moje wielu uczonym i przyja-
 ciółom pod rostrząśnienie poddawałem. Zawczesny zgon
 sławnój pamięci Felińskiego, którego szczére rady
 były prawdziwém dla mnie dobrodziejstwem, pozba-
 wił mnie światłych jego uwag. Doskonały ten Ry-
 motwórca, nie żałował poświęcić kilku chwil, dla
 rozważania pracy młodego człowieka, choć je uży-
 teczniej dla sławy swojej mógł użyć. Winienem od-
 dać ten hołd Jego ceniom. Podobnie życzliwemi
 okazali się dla mnie Kajetan Koźmian, Franciszek
 Morawski i Józef Minasowicz, lubo ważniejsze kra-
 jowe usługi nie tyle im czasu dozwalały. Przyjmij-
 cie szanowni Przyjaciele, moje publiczne podzięko-
 wanie. Jeżeli moje dzieło mniej ma błędów, wam
 to winienem.

Dawne polskie przekłady Przemian mając przed o-
 czyma, korzystałem z nich ile możliwości. Wierności
 dla pięknego rymu poświęcić nigdy niechciałem, u-

czynnę Cerery. Tu naprzód nauczyła rolnictwa, tu nadała pierwsze prawa i skłoniła ludzi do towarzyskiego życia. Zwykle ją malują jako przystojną kobietę, zamiast korony w wieniec z kłosów. Ma inniej wspaniałe spojrzenie niż królowa bogów. Jej godłem jest kosz z owocami, kłosy, makówki, róg obfitości i sierp. Czasem ją także wystawiają z pochodnią w ręku szukającą Prozerpiny. Jej szata jest zawsze koloru złocistego.

Str. 331 w. 349.

Sycylja zowie się także Trynakrys, albo Trynakrya, od trzech przylądków, z których jeden jest Peloras, dziś Capo di Faro, drugi Pachinus dziś Capo Pessaro, a trzeci Lilibeum, dziś Capo Boco. Te trzy przylądki dają jej podobieństwo do Trójkąta.

Str. 331 w. 353.

Poeci zowią często Włochy Auzonją od Auzonów starożytnego narodu niegdyś całe niższe Włochy zajmującego, a na koniec ograniczonego na małej ziemi graniczącej z Lacjum.

Str. 331 w. 364.

Sycylja otrzymała swoje nazwisko od Sykulów narodu z Włoch przybyłego.

Str. 333 w. 389.

Enna miasto w Sycylii, dziś Castro Giovanni.

Str. 335 w. 412.

Palikowie synowie Jowisza i Nimfy Etny. Bojąc się zazdrośnej Junony, skryła się ich matka w głąb ziemi. Gdy nadszedł czas połogu, ziemia się rostwarła, i bliźnięta światło słońca ujrzeli. W tym zaś miejscu pokazała się niezgłębiona studnia źródłem Palików nazwana.

Str. 335 w. 415.

Cyana stok blisko Syrakuzy, łączy się z rzeką Anapis. Anapis dziś Alfeo, wpada do morza pod Syrakuzą.

Str. 339 w. 496.

Aretuza córka Nereusza i Dorydy; naprzód Nimfa Dijany, później krynica na wyspie Ortygji. Że Teokryt nad jej wodą Idylle swoje pisał, przeto nazwano Aretuzę Muzą Sielanek.

Str. 341 w. 501.

Piza miasto w Peloponezie niedaleko Olimpji.

Str. 343 w. 547.

W oryginale jest Orfne, Nimfa Awernu. Awernus jezioro w Kampanji niedaleko Baja. Wyziwy unoszące się nad niém, i otaczające go gęste bory, tak niezdrowem czyniły powietrze, że nietylko w nim ryby, ale i nad niem ptaki żyć niemogły. Był poświęcony Plutonowi. Uważano je za wejście do piekieł, a czasem i piekło same.

Acheron jezioro także w Kampanji pełne czarnej wody, dziś zowie się Lago Fusaro albo Coluccio, poeci brali je za rzekę piekielną przez którą Charon dusze przewoził.

Str. 233 w. 552.

Syreny córki Bożka rzeki Acheloja, (o którym patrz Xieęgę VIII. przemian), i Muzy Melpomeny, Owidjusz wystawia je jako ptaki z twarzą kobietą. Homer niedając ich opisu osadza je na wyspie blisko Sycylji. Według niego dwie są Syreny. Widzą wszystko co się na świecie dzieje, i śpiewem swoim zachwycają ludzi. Kto wdziękiem głosu Syren zaczarować się da, ten zapomina o powrocie do ojczyzny, a nawet o pokarmie i napoju, i umiera. Brzegi więc tej wyspy bieleły się od kości ludzkich. (Obacz Xieęgę XII. Iljady). Inni liczą trzy a nawet i pięć Syren. Śpiewem swoim przywabionych wędrowców usypiają, a potem ich strącają ze skały. Gdy jednak Orfeusz z Argonautami, a jak inni mówią Ulisses z towarzyszami swemi koło ich wyspy przepłynął i mimo czarodziejskiego ich śpiewu nie wysiadł, Syreny z rozpacz, rzuciły się w morze i zmieniły się w opoki. Trzy małe skaliste kępy niedaleko przyładka Minerwy albo Surenjum we Włoszech sławne rozbijaniem się okrętów, zowią się Syrenuzami albo Syrenami. Owidjusz wspomina o nich jakby o opokach Syreńskich. Starożytni rzeźbiarze i malarze wystawiali Syreny albo tak jak je Owidjusz opisuje, albo jako dziewice skrzydlate. Niektórzy wystawiają Syreny jako kobiety z rybim ogonem ale fałszywie.

Str. 345 w. 572.

Powieść o Prozerpinie jest piękną Allegorją. Prozerpina znaczy po łacinie zboże wychodzące z ziemi. Jest córką Cere-ry i Jowisza, co znaczy że jest płodem powietrza i pracy o-

koło ziemi; schodzi w państwo podziemne, co znaczy iż ziarno w ziemi jest ukryte, przebywa sześć miesięcy w pieklach, przez ciąg drugich sześciu używa widoku słońca, co znaczy że ziarno ukrywać się musi w ziemi przez miesiące jesienne i zimowe, a rosnąć przez wiosnę i dojrzewać w lecie.

Str. 345 w. 580.

Alfeusz albo Alfej rzeka w Arkadji, rozumiano że gubi się w ziemi, i przepłynąwszy pod morzem łączy się w Ortygji ze źródłem Aretuzy, stąd poszło mniemanie że co w Olimpij w Alfeusz rzuca, to się w Aretuzie zjawia.

Str. 347 w. 590.

Porównajmy ten opis Alfeusza z opisem Peneja w Xiędze I. z opisem źródła Akteona w Xiędze II, źródłu Narcysa w Xiędze III, krynicy Salmacys w Xiędze IV. i jeziora Pergus w tej Xiędze, a przekonamy się, ile Owidjusz ma rozmaitosci, i jak umie korzystać z płodnych odmian natury i chwytąć ich odcienia.

Str. 347 w. 609.

Orchomen i Psosis miasta; Cyllene, Menal i Erymant góry; a Elis miasto w Arkadji.

Str. 349. w. 620:

Dyktyнна przydomek Diany jako wynalasczyni sieci.

Str. 350 w. 646.

Tryptolem syn Celeusza Atenńczyk, miał pierwszy siać zboże. Atenńczycy przez wdzięczność czcili go za Boga; miał w Eleuzyz świątynię wspólnie z Cererą.

Str. 351 w. 650.

Starożytni nazywali Scytami wszystkie północno Azjatyckie Narody.

Str. 351 w. 659.

Grecy i Rzymianie zwali wszystkie inne narody barbarzyńcami, jak my ludzi nieucywilizowanych nazywamy dzikimi.

Str. 351 w. 671.

Córki Pijera Króla Macedonji zwanej dawniej Emacją.

KONIEC PRZYPISÓW DO XIĘGI PIĄTEJ.

SPIS PRZEDMIOTÓW

ZAWARTYCH w I TOMIE

PRZEMIAN OWIDJUSZA.

O życiu i pismach Publiusza Owidjusza Nazona	str.	I.
O tłumaczach Przemian.	—	xxii.
Osnowa Przemian.	—	xxix.

XIEGA PIERWSZA.

Zaczęcie	w.	1.	str.	3.
Zamęt	—	5.	—	3.
Żywioty	—	21.	—	5.
Utworzenie świata	—	32.	—	5.
Strefy	—	43.	—	5.
Wiatry	—	49.	—	7.
Gwiazdy	—	66.	—	7.
Człowiek	—	75.	—	9.
Wiek złoty	—	89.	—	9.
srebrny	—	113.	—	11.
miedziany i żelazny	—	125.	—	11.
Olbrzymy	—	151.	—	13.
Zgromadzenie Bogów	—	165.	—	13.
Zbrodnia i kara Likaona	—	210.	—	17.
Opis Potopu	—	261.	—	21.
Deukaljon i Pirra	—	311.	—	25.
Smok Piton	—	442.	—	33.
Dafne w wawrzyn	—	457.	—	33.
Io w jałówkę	—	579.	—	41.
Io pod strażą Argusa	—	635.	—	45.
Syrinx w trzcinę	—	695.	—	49.
Io pod nazwiskiem Izydy	—	754.	—	53.
Spór Epafa z Faetonem	—	757.	—	56.
Przypisy do Xiegi I.	—			56.

XIEGA DRUGA.

Opis Palacu Słońca. Faeton chce wiaść na wóz słoneczny w.	r.	str.	79.
Apollo wystawia jak lekkomyślném jest jego żądanie	—	49.	— 83.
Opis wozu słońca, Apollo powierza go Faetonowi i daie mu potrzebne przestrogi	—	107.	— 87.
Faeton źle prowadzi wóz Słońca i wypuszcza z rąk wodze	—	179.	— 91.
Zapalają się góry	—	218.	— 93.
Wysychają rzeki i morza	—	243.	— 95.
Skargi ziemi do Jowisza	—	275.	— 97.
Jowisz piorunem zabija Faetona	—	309.	— 99.
Siostry Faetona w topole	—	344.	— 110.
Cygnus w łabędzia	—	371.	— 103.
Apollo niechce oświecać świata, lecz na prośbę Bogów wsiada znowu na wóz Słońca	—	385.	— 105.
Jowisz kocha Kalistę	—	415.	— 107.
Jej przemiana w niedźwiedzicę	—	483.	— 111.
Kalisto i syn jej Arkas w gwiazdy	—	512.	— 113.
Juno prosi Bogów morskich, aby tych nowych gwiazd do państw swoich niewpuszczali	—	515.	— 113.
Erykton	—	561.	— 117.
Koronis we wronę	—	579.	— 117.
Niktymena w sowę	—	596.	— 119.
Apollo zabija kochankę swoją Koronidę	—	605.	— 119.
Centaur Chiron, Ocyroe, Eskulap.	—	641.	— 123.
Battus w kamień probierczy	—	681.	— 125.
Merkury kocha Herse	—	715.	— 127.
Opis zazdrości i jej pieczary	—	773.	— 131.
Aglaura dręczona przez zazdrość i zmieniona w posąg	—	809.	— 133.
Porwanie Europy	—	845.	— 135.
Przypisy do Xiegi II.	—	140.	

XIEGA TRZECIA.

Kadmusradzi się wyroczni Apollina i zabija smoka Marsa	—	1.	— 165.
--	---	----	--------

Rycerze powstałi z zębów tego smoka . . w.	103.	str.	169.
Akteon zmieniony w jelenia	— 135.	—	174.
rozszarpany przez własnych psów	— 209.	—	177.
Jowisz kocha Semełę	— 259	—	181.
Semele płonie od piorunów Jowisza. Urodze-			
nie Bachusa	— 302.	—	183.
Sąd Tyrezjasza	— 329.	—	185.
Echo w odgłos	— 357.	—	187.
Narcys kocha się sam w sobie	— 419.	—	191
Narcys w kwiat	— 517.	—	197.
Penteusz opiera się czci Bachusa	— 527.	—	197.
Acetes	— 599.	—	203.
Majtkowie w Delfinów	— 675.	—	207.
Penteusz rozszarpany od Menadów	— 729.	—	211
Przypisy do Xiegi III.	—		214.

XIEGA CZWARTA.

Córki Minijaszasza niechęć obchodzić święta

Bachusa	— 1.	—	229.
Piram i Tyzbe	— 59.	—	233.
Sieci Wulkana	— 173.	—	241.
Leukotoe w kadzidło	— 195.	—	241.
Klitja w słonecznik	— 239.	—	245.
Salmacys i Hermafrodyt	— 297.	—	249.
Córki Minijaszasza w niedoperze	— 399.	—	255.
Juno gniewna na Inonę schodzi do piekieł	— 421.	—	257.
Tyzyfona z piekieł wychodzi	— 487.	—	261.
Atamas szaleje	— 519.	—	263.
Ino i Melicert w Bogów morskich	— 539.	—	265.
Towarzyszki Inony w skały	— 551.	—	267.
Kadmus i Hermijona w węże	— 571.	—	267.
Krople krwi Meduzy w węże.	— 626.	—	271.
Atlas w górę	— 639.	—	271.
Perseusz i Andromeda	— 671.	—	275.
Powstanie koralu	— 751.	—	279.
Perseusz bierze Andromedę za żonę	— 769.	—	281
Gorgony	— 785.	—	281.
Przypisy do Xiegi IV.	—		284.

XIEGA PIĄTA.

Fineusz brat Cefeusza wśród uczty weselnej			
zbrojno domaga się oddania Andromedy.	w.	1.	str. 307.
Walka stronników Fineusza z Perseuszem.	—	43.	— 309.
Perseusz zmienia przeciwników swoich w po-			
sagi	—	177.	— 319.
Pretus	—	235.	— 323.
Polidektes	—	241.	— 323.
Pallas odwiedza Muzy.	—	249.	— 323.
Dowiaduje się od nich czemu się zmieniły			
w ptaki	—	269.	— 325.
Córki Pijera w sroki	—	302.	— 327.
Spiew Kallijopy na cześć Cerery	—	343.	— 329.
Cyana w krynicę	—	415.	— 335.
Ceres szuka córki	—	443.	— 337.
Chłopiec w skrzeczka	—	451.	— 337.
Ceres wraca do Sycylii i zsyła nieurodzaj	—	481.	— 339.
Aretuza opowiada Cererze o porwaniu Pro-			
zerpiny	—	495.	— 339.
Ceres skarży się przed Jowiszem	—	517.	— 341.
Askalaf w puhacza	—	541.	— 343.
Syreny	—	560.	— 345.
Alfeusz i Aretuza	—	577.	— 345.
Tryptolem uczy rolnictwa	—	645.	— 351.
Przypisy do Xiegi V.	—		354.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO PRZEMIAN OWIDJUSZA.

